

## Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu (8–11.09.2011)

Europejski Kongres Kultury (EKK) obradujący pod hasłem „Kultura dla zmiany społecznej” był nietuzinkowym wydarzeniem. Zorganizowano go w okresie prezydentury Polski w UE. Stał się testem sprawności programowej i organizacyjnej naszego kraju. Udane jego zorganizowanie i przeprowadzenie miało gwarantować sukces piarowski, także całej UE. Sporo pisano o nim w prasie. W większości relacji z EKK zwracano uwagę przede wszystkim na program, przebieg imprezy, osoby i książki na nim obecne. Nas interesować będzie szczególnie to, co pisały o Kongresie dwa ogólnokrajowe dzienniki opiniotwórcze: *Gazeta Wyborcza* i *Rzeczpospolita* oraz regionalne pismo *Gazeta Wrocławska*, bowiem te periodyki wyjątkowo szeroko informowały o Kongresie.

### Przebieg EKK

Organizatorami Kongresu były: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Narodowy

Instytut Audiowizualny. Współorganizatorem był także Urząd Miasta Wrocławia jako gospodarz miejsc (Hala Stulecia, Regionalne Centrum Turystyki Biznesowej, Pawilon Czterech Kopuł, Wytwórnia Filmów Fabularnych), gdzie odbywały się dyskusje, spotkania i imprezy. Z tego powodu prezydent Wrocławia jako pierwszy powitał uczestników tej imprezy, mówiąc: „Witajcie w tysiącletnim mieście, któremu historia nadała pięćdziesiąt nazw. W mieście mikrokosmosie Europy, w którym nacje, religie i kultury mieszały się przez setki lat. Drzewo rośnie tym wyżej, im ma mocniejsze korzenie, a korzeniami Europy jest jej kultura”<sup>1</sup>.

Prezydent Bronisław Komorowski, dokonując ogólnego powitania uczestników Kongresu, przypomniał anegdotę z obchodów 750-lecia bitwy pod Legnicą, w której – jak wiadomo – świat chrześcijański starł

<sup>1</sup> B. Maciejewska, M. Piekarska: Wrocław pełen kultury, *Gazeta Wyborcza* 2011, nr 210. Dodatek *Gazeta Wyborcza. Wrocław*, 9.09.2011, s. 1.

się z Mongołami. „Podczas jednej z rocznicowych imprez prezydent Mongolii powiedział, że dziś nie ma tak naprawdę znaczenia, kto wtedy wygrał, a kto przegrał. Najważniejsze jest to, że wtedy spotkaliśmy się po raz pierwszy. Życzę uczestnikom Kongresu poszukiwania tego, co jest istotą takiego spotkania”<sup>2</sup>.

Na program Kongresu złożyły się liczne rozmowy intelektualistów, polityków, kierowników instytucji kulturalnych i artystycznych z całej Europy, spotkania artystów, imprezy, wystawy, koncerty. Odbyło się w toku jego trwania spotkanie ministrów kultury. Uczestniczyli w nim szefowie resortów z licznych państw Europy. Na Kongresie obecna była szefowa Komisji Kultury Parlamentu Europejskiego, polski prezydent i marszałek Sejmu. Uczestniczyli w nim trzej unijni komisarze, którzy złożyli obietnicę, że wśród priorytetów UE znajdzie się edukacja kulturalna, a zatem będzie więcej unijnych pieniędzy na tę dziedzinę. Sprawa ze wszech miar ważna. Obecne wydatki z unijnego programu „Kultura” to zaledwie 0,05 proc. całego budżetu UE. Aktywiści z Culture Action Europe – koalicji pozarządowych organizacji kulturalnych z całej Europy domagali się zwiększenia w latach 2013–2020 wydatków na ten cel do przynajmniej 1 proc.<sup>3</sup>

Wprawdzie nie przyjechali na EKK tak wybitni intelektualiści, jak: Umberto Eco czy Amos Oz, jednakże byli Członkami Honorowymi Komitetu tego spotkania. Były obecne na Kongresie wpływowość osobistość świata kultury: Gianni Vattimo, Guy Sorman, Oliviero Toscani, Jan Fabre, Wiktor Jerofiejew, Fatos Lubonja, z Polski Wisława Szymborska, Krzysztof Penderecki, Tadeusz Różewicz, Anrzej Wajda.

Planowano, że w Kongresie weźmie udział 80–100 osób. Tymczasem na większość imprez przychodziło kilkuset słuchaczy. Stało się to dzięki darmowym wejściówkom, które można było otrzymać bez trudności. Tak było w moim wypadku.

Dyskusje toczyły się w kategoriach pojęciowych XXI wieku. Na przykład zamiast rozmowy o prawach autorskich była debata o wikianarchii. Mówiono wiele o domenie publicznej w sferze kultury i o dziełach osieroconych. Domena publiczna to dzieła, które są dostępne bez ograniczeń. Coraz więcej dzieł ściągamy z internetu. Nie mamy w związku z tym żadnych wyrzutów sumienia. Zachodzi więc konieczność poszerzenia domeny publicznej. Dzieła osierocone to te, których autorów trudno zidentyfikować. Powinno być te sprawy rozpatrzone przez kompetentne organa unijne i należy znaleźć rozwiązania dotyczące problemów z nimi związanych. To wynikało z dyskusji.

Kongres odbywał się w sześciu panelach: dyskusje (spotkania), wystawy (instalacje), koncerty (sound art), spektakle (performance), filmy (projekcje), warsztaty (interaktywne). Dało się zauważyć zderzenie dwóch wizji kultury: rynkowej i obywatelskiej. Kultura jako dziedzina gospodarki jest wykorzystywana do ożywiania przestrzeni miejskiej, budowania wizerunku i stymulowania rozwoju. Z drugiej strony istnieje kultura krytyczna, której ambicją jest kreowanie obywatelskiego zaangażowania.

Gorącym tematem były prawa autorskie. Spierano się o nie wyjątkowo zażarcie. Teoretyk kultury z Amsterdamu, Joost Smiers, uważał, że są ekstremalną formą cenzury, nie chronią one artystów, służą koncernom monopolizującym nasze myśli – i należy je znieść. Replikował Oliver Hergesell, wiceprezes telewizyjnej grupy RTL z Luksemburga. Mówił, że potrzebujemy ich i monopolu, aby inwestować w kulturę.

Socjolog z Uniwersytetu Westminster w Londynie, Chantal Mouffe, uczestniczka dyskusji o relacjach między władzą a kulturą, głosiła, że kultura nie jest towarem. Broniła roli państwa w finansowaniu kultury, bo dzięki publicznym subwencjom możemy chronić kulturę europejską przed utowarowieniem. Podawała jako przykład europejskie kino artystyczne, prezentowane podczas kongresu w cyklu „Funny Games EU”. Takie filmy w Hollywood by nie powstały. Przeciwnicy państwowego interwencjonizmu w kulturze

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> R. Pawłowski: Kultura jako ekonomia i bunt, *Gazeta Wyborcza* 2011, nr 212, s. 15.

ostrzegali przed uzależnieniem artystów od polityków i urzędników, od biurokracji. Szef szwajcarskiej fundacji „Pro Helvetia”, Pius Knuesel, uważał natomiast, że biurokracja to cena, jaką musimy płacić za demokratyzację kultury.

Zwolennicy kultury zarówno urynkowanej, jak też obywatelskiej czy publicznej zgadzali się, że grozi nam homogenizacja, polegająca na ujednoczeniu, ustandaryzowaniu zachowań kulturowych. Postulowano, aby chronić się przed tym zjawiskiem, tworzyć jak najwięcej możliwości działania i form finansowania, czyli uznać różnorodność za najcenniejszą wartość europejskiej kultury.

Prezentacja projektu Antoniego Abada *Megafone.net* poruszyła kwestię emancypacji wykluczonych. Ten hiszpański artysta zapraszał osoby wykluczone do wyrażania poglądów za pomocą telefonów komórkowych podłączonych do sieci. Opinie uczestników były natychmiast zamieszczane w internecie, który pełnił funkcję cyfrowego megafonu. Ten pokaz uświadomił, że nowoczesne technologie mogą z powodzeniem służyć tym wszystkim, którzy na co dzień nie mają głosu.

W toku dyskusji na temat kultury podnieszono stale konieczność korzystania z mikrofinansowania działalności kulturalnej za pomocą internetu. W ten sposób Luwr obecnie kupuje dzieła sztuki renesansowej do swojej kolekcji. Podobnie finansowane są niektóre filmy telewizji RTL.

Akcentowano potrzebę zmian w myśleniu o kulturze. Chodzi o uświadomienie zarówno politykom, jak też odbiorcom, że kultura to więcej niż rozrywka i oprawa dla polityki czy celebrowanie odrębności narodowej. Trudno oczekiwać tej zmiany bez głębokich przeobrażeń w takich dziedzinach, jak polityka i gospodarka. Albański pisarz i dysydent Fatos Lubonja ostrzegał, że żyjemy w czasach postpolityki, rządzą nami oligarchowie, musimy dbać, aby państwo i oni nie nałożyli nam swoich uniformów. Z kolei jeden ze współtwórców szwedzkiej Partii Piratów, Rickard Falkvinge, podawał przykład arabskich rewolucji na potwierdzenie faktu, iż zmianę wywołują dwa czynniki: emancypacja warstw społecznych, którym nie wystarczy już *status*

*quo*, a także nowoczesne technologie. Właśnie internet ma duże znaczenie dla rozwoju kultury.

W czasie trwania Kongresu otwarto szereg ciekawych wystaw. Należy tu zwrócić uwagę na dzieło Mirosława Bałki. W całości wypełniło ono pomieszczenia Pawilonu Czterech Kopuł. Przytlaczający swoim rozmiarem, zespawany ze skorodowanej blachy wielościan ze spływającą do niego przez rurę czarną wodą był autorskim komentarzem do historii i współczesności. Stan pomieszczenia, w którym znajdowała się ta ekspozycja, był przerażający. Wszystko to w sumie czyniło ogromne wrażenie. W tym miejscu zapisana została trauma historii: cierpienie Niemców opuszczających swoje ziemie i ból zasiedlających je Polaków. Twórca tak komentował swoje dzieło: „Moja praca jest próbą identyfikacji bólu, na przekór chowaniu go pod dywan. Cierpieniem jest historia. Ludzka, a także dzieje tego maltretowanego budynku, z którą kłóci się powierzchowność igrzysk – czyli orgiastycznej fontanny”<sup>4</sup>.

Na teatralnych deskach można było zobaczyć prapremierę wspólnego spektaklu Krystiana Lupy i Doroty Masłowskiej pod tytułem „Poczekalnia. O”. W Dolnośląskim Centrum Filmowym odbył się przegląd dokonania filmu europejskiego z ostatniej dekady pod nazwą *Funny Games EU* (15 seansów). Filmy prezentowano w dwóch sekcjach, którym patronowały tytuły klasycznych już dzieł kina europejskiego jak „Ziemia drży” Viscontiego czy „Do utraty tchu” Godarda.

### *Obecność na EKK Gazety Wyborczej*

Każdego dnia Kongresu można było otrzymać za darmo egzemplarz najbardziej wszechstronnego dziennika polskiego, jakim jest *Gazeta Wyborcza*. Zawierała liczne teksty poświęcone spotkaniu. W dniu otwarcia

<sup>4</sup> A. Saraczyńska: Sztuka na EKK: Wielka, stalowa i brud w nią wpływa, *Gazeta Wyborcza* 2011, nr 210, s. 13.

Kongresu ukazał się numer ze słownikiem kongresowym, aby – jak pisano – nie pogubić się w gąszczu tematów Europejskiego Kongresu Kultury. Zawierał takie hasła, jak ‘digitalizacja’, ‘interdyscyplinarność’, ‘otwarta kultura’, ‘prawo autorskie’, ‘przemysły kreatywne’, ‘recykling kultury’<sup>5</sup>.

Mnie osobiście zaabsorbował ten ostatni, ze względu na swoje przeciwieństwo wobec pojęcia ‘kultura’ rozumianego jako dobro ponadczasowe. W słowniku *Gazety* czytamy: „Jeszcze niedawno recykling był pojęciem z dziedziny gospodarstwa domowego, procesowi recyklingu poddawaliśmy stare gazety i butelki, pakując je do odpowiednich pojemników na odpady wtórne. Dzisiaj wtórnemu użyciu podlegają także dzieła artystyczne – powstają *remaki*, czyli nowe wersje starych filmów, *covery*, czyli nowe wersje dawnych przebojów muzyki pop, a nawet rekonstrukcje spektakli teatralnych. Złośliwi twierdzą, że współcześni twórcy czynią tak, ponieważ nie mają nic nowego do powiedzenia. Jednak bez recyklingu trudno wyobrazić sobie współczesną kulturę”<sup>6</sup>.

Zostały także wydane trzy numery dodatku *Gazety* pt. *Europejski Kongres Kultury* – z 8 września 2011, 9 września 2011, 10 września 2011<sup>7</sup>. W pierwszym z nich w artykule pod epatującym tytułem „Zmasowany atak kultury” opisano program Kongresu. Zamieszczono też wywiad z Michałem Merczyńskim – dyrektorem Narodowego Instytutu Audiowizualnego, jednego z organizatorów tego spotkania. Pytany, skąd pomysł zorganizowania EKK we Wrocławiu, Merczyński odpowiadał: „Przewrotnie odpowiem – a gdzie, jeśli nie we Wrocławiu? Tu

<sup>5</sup> R. Pawłowski: Witajcie w czasach płynnej kultury, *Gazeta Wyborcza* 2011, nr 209, s. 12.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> *Europejski Kongres Kultury*, 8 września 2011, red. M. Urbanek – dodatek *Gazety Wyborczej* 2011 nr 209; *Europejski Kongres Kultury*, 9 września 2011, red. M. Urbanek – dodatek *Gazety Wyborczej* 2011 nr 210; *Europejski Kongres Kultury*, 10 września 2011, red. M. Urbanek – dodatek *Gazety Wyborczej* 2011, nr 211.

odbył się Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju w 1948 roku, tu czekają na wypełnienie kulturą tereny wystawowe ze wspaniałą Halą Stulecia”<sup>8</sup>.

Na uwagę poczynioną przez autorkę wywiadu, Agatę Saraczyńską, że Kongres z 1948 roku był komunistyczną propagandową pokazówką, po której pozostały zapisy w annałach, zdjęcia Pabla Picassa i „Gołąbek pokoju” – czy warto odwoływać się do takiej tradycji? Merczyński odpowiedział: „Rzeczywiście, Kongres Intelktualistów zorganizowano na tzw. Ziemiach Odzyskanych, by zmanifestować ich przynależność do polskiej macierzy. Pod sowieckie dyktando mówiono o potrzebie pokoju, zbrojąc się na potęgę. Do dziś jednak pozostał mit tamtego spotkania, bo faktem jest, że przyjechali do Wrocławia wybitni przedstawiciele świata nauki i kultury”<sup>9</sup>.

W drugim dodatku informowano o najbardziej oczekiwanym koncercie EKK, a mianowicie o spotkaniu wybitnego kompozytora, Krzysztofa Pendereckiego, z przedstawicielami muzyki elektronicznej, Jonnym Greenwoodem i Aphexem Twinem jako o wielkim wydarzeniu muzycznym. Był to przykład łączenia teorii i praktyki w kulturze. W czasie trwania Kongresu na ten koncert w Hali Stulecia przyszło ponad trzy tysiące słuchaczy. Podział na muzykę elitarną i masową okazał się sztuczny. Wyraźnie można było usłyszeć i zobaczyć, że jest to jedna sztuka – wartościowa.

Na łamach drugiego dodatku mowa była także o wykładzie Zygmunta Baumana o Europie przeradzającej się w mozaikę diaspor kulturalnych.

Wreszcie w trzecim dodatku prezentowano imprezy artystyczne z programu Kongresu. Na pierwszym miejscu znalazła się parodia konkursu Eurowizji 1973 w wykonaniu Włocha Massima Furlana. Przebrany podczas performance za piosenkarzy i piosenkarki, w spodniach dzwonach i obszywanych cekinami sukniach, wykonywał kiczowate przeboje. W przerwach przedstawienia dys-

<sup>8</sup> *Europejski Kongres Kultury*, 8 września 2011...

<sup>9</sup> Tamże.

kutował z zaproszonym na scenę antropologiem i filozofem o społecznościach spektaklu i różnicach między ikoną a idolem. Okazało się, że kicz jest najważniejszą sztuką w Europie, jedyną, ponadnarodową, zrozumiałą, wywołującą nostalgię. Tak podkreślono istnienie kiczu jako wszechwładnego zjawiska kulturalnego.

Z innych imprez, o których można było przeczytać na łamach trzeciego dodatku, warto wspomnieć o zbiorowym tworzeniu komiksu przez Roberta Sienickiego i Agatę Wawryniuk na przyklejonych karteczkach *post-it*. Także interesujące były warsztaty literatury prowadzone przez Zenona Fajfera i Katarzynę Bazarnik. Liberacka książka odzwyczaj różni się tym, że to nie tekst, ale forma jest nośnikiem treści, o czym dalej...

### *Gazeta Wroclawska i Rzeczpospolita o EKK*

Wszystkie polskie gazety, także wiele zagranicznych, pisały na ogół pozytywnie o EKK. Szczególnie dużo miejsca poświęciła temu wydarzeniu na swoich łamach *Gazeta Wroclawska*. Pisała z aplauzem i obszernie.

Zjadliwą krytykę imprezy zamieściła natomiast *Rzeczpospolita*<sup>10</sup>. W artykule „Europejski Kongres Chałtury” pisano: „Blizsze przyjrzenie się programowi tej bizantyjskiej imprezy, urządzonej ogromnym kosztem dla wsparcia propagandowej tezy o naszymoczesnym miejscu w Europie, sprawia, że za tamtym, stalinowskim kongresem można za tęsknić. Jak to ujął, parafrazując Hegla, duchowy patron obu imprez: historia się powtarza, ale jako farsa.

Kongres z roku 1948 był przedsięwzięciem podłym, ale niewątpliwie poważnym. Związek Sowiecki, główny inspirator i organizator, miał poważny problem: Amerykanie o kilka lat prześcignęli go w pracach nad bombą jądrową, mieli śmiertelność bombę

gotową do użycia, podczas gdy uczeni sowieccy dopiero się nad nią biedzili, a tamtejszy przemysł ledwie zaczynał poznawać niezbędne dla tej produkcji technologie. Dlatego komuniści, od zarania głoszący pochwałę i potrzebę wielkiej wojny, która wyzwoli uciskany proletariat spod jarzma, nagle stali się, na czas niezbędny do dogonienia Ameryki, największymi pacyfistami [...]

Miejscowi organizatorzy, pod batutą towarzysza Jerzego Borejszy, mieli cel skromniejszy, i ten się ugrać udało. Kongres pełen osób w rodzaju Picassa, Sartre'a i Eluarda stanowił część Wystawy Ziem Odzyskanych i miał symbolicznie przyklepać pojałtański porządek. [...] Próba reanimacji tego klimatu poprzez spędzenie do Wrocławia pogrobowców marksizmu (o dowodach starannej selekcji zaproszonych pod kątem «poprawności» poglądów pisaliśmy już na tych łamach) dla wspólnej obrony «idei europejskiej i postępu» przypada zaś na moment, gdy wszyscy widzą, że Unia Europejska jest wspólnotą egoizmów Niemiec i Francji, które dyktują warunki innym państwom mniej lub bardziej stanowczo w zależności od tego, jaki jest stopień ich gospodarczego uzależnienia. W istocie, mówiąc językiem patrona obu kongresów, nadymanie kulturalnej «nadbudowy» jest próbą użycia faktu, że z «bazy» praktycznie nic nie pozostało”.

Na temat przebiegu samego Kongresu niewiele czytamy. Sam autor artykułu przyznaje, że wiedzę o tej imprezie czerpał ze stron internetowych EKK. Nie ma się więc czemu dziwić, że śledził tę imprezę pobieżnie i pod określonym kątem.

### *Wykład Zygmunta Baumana*

Problematykę Kongresu wyczerpująco określił inauguracyjny wykład Profesora Zygmunta Baumana, nawiązujący do problematyki jego książki „Kultura w płynnej nowoczesności”<sup>11</sup>. Bauman podkreślał: „Bez

<sup>10</sup> R. Ziemkiewicz: Europejski Kongres Chałtury. *Rzeczpospolita* 2011, nr 210, s. A14–A15.

<sup>11</sup> Z. Bauman: *Kultura w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011.

względu na to, z jakich korzeni wyrasta i skąd swą moc czerpie, bodźcem do integracji politycznej Europy i niezbędnym dla jej postępu czynnikiem jest wspólna wizja zbiorowej misji<sup>12</sup>.

Przyszłość Europy – akcentował dalej – zależy od kultury. Z kolei los ten, zważywszy na postępującą diasporyzację środowisk życia, zależy od tego, jak dalece potrafimy rozwinąć sztukę przeobrażenia kulturowej różnorodności. Właśnie kultura jest tą dziedziną, w jakiej doświadczenia i umiejętności Europejczyków nie mają sobie równych. Jej zachowanie jest dla przyszłości planety kwestią życia i śmierci. Jest wianem, które wnosimy do gwałtownie globalizującego się świata. Kultura oparta na różnorodności pomoże nam realizować ideę powszechnego pokoju.

Bauman odwoływał się do George'a Steinera, który twierdził, że przeznaczenie Europy mieści się w sferze ducha i intelektu. Od siebie dodawał, że nasz kontynent czerpie swój geniusz ze zróżnicowania językowego, kulturowego i społecznego, z wielobarwnej mozaiki form życia. Cytował przy tym George'a Steinera: „Europa zginie, jeżeli nie będzie stać w obronie swych języków, lokalnych tradycji i autonomii”, jeżeli zapomni, że „Bóg jest w szczególe”<sup>13</sup>.

Według Profesora Europa przetrada się w mozaikę diaspor. W ich obrębie można skutecznie chronić swoją tożsamość, a z wza-

jemnego sąsiedztwa wynikają także korzyści – można wzajemnie wzbogacać swoją tożsamość i nabierać mocy.

Mimo wielości języków panuje zadziwiająco podobieństwo wyrażanych w nich ludzkich trosk, marzeń, czy przeżyć. W związku z tym potrzebujemy Aleksandryjskiej Biblioteki na miarę naszych czasów, skarbnicy zawierającej wszystko, co najcenniejsze w doświadczeniach i myśli każdego ze składających się na Unię Europejską narodów. Byłaby to najlepsza inwestycja w przyszłość Europy i w powodzenie jej misji.

Bauman pytał o sens podziału na „centralę” i „peryferie” we współczesnej kulturze. Zgodnie z formułą Europejskiej Stolicy Kultury można dzisiaj otrzymać taki status najwyżej na rok. Za pięć lat tytuł ESK będą dzieliły San Sebastian i Wrocław. Świadczy to, że żyjemy w świecie policentrycznym. Świat mieszkańców rozpadł się na dwie części – *online* i *offline*. Każda z nich rządzi się własnymi prawami. Jedną z ważniejszych różnic polega na tym, że rzeczywistość *online* likwiduje podział na centrum i peryferie. Jednocześnie wzajemne relacje przyciągania i odpychania, sympatii i niechęci, zaborczości i samoobrony, agresji i separatyzmu między *online* i *offline* powinny być – jego zdaniem – uznane za główną siłę napędową dzisiejszej kultury i najważniejszy z mechanizmów jej dynamiki<sup>14</sup>.

Józef Szocki

<sup>12</sup> *Europejski Kongres Kultury*, 9 września 2011...

<sup>13</sup> G. Steiner: *The Idea of Europe*, Tiburg 2004 s. 32–34, cyt. za: Z. Bauman: jw., s. 114.

<sup>14</sup> *Europejski Kongres Kultury*, 9 września 2011...